



Nakład 15 tys. egz.

Nr 26, cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

28 listopada 1982 r.

PROCES PRZECIWKO przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu toczy się w trybie SPOŁECZEŃSTWU doraźnym rozprawa przeciwko Przewodniczącemu Zarządu NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk - Władysławowi Frasyniukowi. Jest to rozprawa przeciwko społeczeństwu. Z racji pełnionych funkcji i działalności, oskarżony jest wyrazicielem woli i poglądów większości, którą znikoma mniejszość usiłuje terrorem zmusić do posłuszeństwa. Niech nas nie zmylą togi i rytuały. Sam fakt tego procesu stanowi kolejną prowokację, kółko w maszynie terroru uruchomionej 13 grudnia w celu ujarznienia Polski. Poniżej przytaczamy fragment stenogramu z drugiego dnia rozprawy. Z powodu szczupłości miejsca, nie jesteśmy w stanie przedstawić Czytelnikom większego materiału. Sądzymy, że to, co jest w każdym prawidłowym i demokratycznym kraju, wystarczyłoby do oskarżenia przed niezawisłym sądem władz tego kraju, za dopuszczenie do skandalu takiego procesu.

Do skandalu jawnego gwałcenia pracy człowieka, obywatela i związkowca.

Niezależnie od wyroku, obiecujemy, że będziemy walczyć nie tylko o uwolnienie Władka, ale o to, by z imienia polskiego sadu zmyć hańbę tego procesu. By winni tego sądu nad sprawiedliwym, stanęli przed sądem. Redakcja

ROZPRAWA PRZECIWKO WŁ. FRASYNIUKOWI dzień 16 XI 1982 r.

Skład sędziący: Mizio, Wołczewski, Bartoń. Prokuratorzy: Kaucz, Kremis  
Obrona: Afenda, Rossa.

Mówi Frasyniuk: „Największym nieszczęściem totalitarnego systemu nie jest to, że rozbudowuje się więzienia, aparat represyjny oraz bezkarnie zamyka się ludzi, ale to, że istnieje społeczeństwo nieświadome swoich praw. Władza nie boi się nawet istnienia organizacji paramilitarnych, ale boi się społeczeństwa świadomego przysługujących mu praw ...

Pytanie: Czy oskarżony przyznaje się do organizowania demonstracji ulicznych ?

Odpowiedź: Jedyłą demonstracją, jaką organizowałem, jest demonstracja pokojowa, która odbyła się w dniu 31.08.1982 r. /tu wyraził zamiar przedstawienia chronologicznie wszystkich wystąpień RKS i swoich, uzasadniając stanowisko, że RKS nie był zwolennikiem walki o prawa związkowe na drodze demonstracji ulicznych. Po udzielonej na jego prośbę 10 minutowej przerwie, przedstawił, co następuje:

„W marcu 1982 r. pojawiły się we Wrocławiu pierwsze próby wyprowadzenia ludzi na ulicę. Pojawiły się fałszywe ulotki, nawołujące do demonstracji w dn. 13 marca. RKS odciął się od tej prowokacji. 15.04. RKS zaapelował do Związkowców o nieorganizowanie żadnych demonstracji. Następnie RKS opublikował list do członków Związku, uzasadniając swoją decyzję, gdyż wielu ludzi zarzuca RKS-wi chowanie głowy w piasek lub zbyt ugodową politykę. RKS jeszcze raz w liście tym podkreślił, że miejscem walki jest zakład pracy. W maju RKS wydał apel do Związkowców Regionu Dolnośląskiego, w którym jeszcze raz mówił o pokojowych środkach walki i wysuwał propozycję prawdziwej ugody narodowej.

Obawiając się, że 13.06. może dojść do demonstracji, w dniu 1.06. opublikowałem swój p r y w a t n y list do członków Związku.

Podkreślałem już, że wrocławski RKS i ja próbowaliśmy przekonać ludzi do pokojowych form działania. Stąd też starałem się w swoich p r y w a t n y c h wypowiedziach jeszcze bardziej uwypuklić taktykę, jaka preferuje wrocławski RKS.

Na pytanie Przewodniczącego Sądu, czy działalność RKS może nazwać pozytywną - potwierdza, że tak.

Dalej zeznaje: „13.06.1982 r. Związek nie wzywał do żadnych demonstracji ulicznych, a jeżeli takie były, to był to wyłącznie wynik zachowania się organów porządkowych. Stanowisko jakie zajmował RKS, było stanowiskiem przekonsultowanym z przedstawicielami większych zakładów pracy Wrocławia. Do RKS dokooptowano również przedstawicieli z 6 największych zakładów /.../ 20.06. opublikowano ze mną wywiad, w którym apelowałem o rozsądek i o nieuleganie prowokacji. Pozytywne działania Związku nie znalazły odbicia w akcie oskarżenia”. /.../

„Na przełomie maja i czerwca wiele środowisk, w tym Kościół, cieszący się przecież w społeczeństwie niekwestionowanym autorytetem, zwróciły się z apelem do rządu o zawarcie ugody społecznej. Niestety, wszystkie te gesty czy akty dobrej woli, nie były zauważane. Mimo to, Związek, nie zrażając się tym, na posiedzeniu TKK w czerwcu, zwrócił się do społeczeństwa o niepodejmowanie do końca lipca strajków i demonstracji ulicznych, a jedyną formą protestu miał być bojkot teatrów, kin, lokali rozrywkowych, oddanie hołdu pomordowanym górnikom oraz akcja xx ulotkowa. Po gwałtownych, masowych demonstracjach, które miały miejsce 1.06. i 13.06. wtedy, gdy społeczeństwo było przekonane o możliwości ustępstw ze strony władzy, myślę, że wspomniany apel świadczy o wysokiej świadomości politycznej TKK, który jest odpowiedzią na pytania, jakie w tygodniku „Polityka” postawił „Solidarności”, najprawdopodobniej wicepremier Rakowski, ukrywający się pod pseudonimem „Felietonista”. Dokument nasz, zatytułowany „5 x tak” jest wykładnią politycznego stanowiska TKK. TKK w dokumencie tym zdecydowanie podkreśla, uwypukla, że dążymy do porozumienia narodowego, że zmierzamy do budowy generacji porozumienia i poprzemy wszelkie inicjatywy, zmierzające do budowy silnej administracji państwowej.

Myślę, że aby osiągnąć porozumienie narodowe, trzeba przerwać ciąg wzajemnych oskarżeń, a mówi to przecież przewodniczący organizacji, której członkowie w tym samym czasie zamykani są tysiącami w więzieniach i ośrodkach odosobnienia oraz są zwalniani tysiącami z pracy tylko dlatego, że mają odmienne przekonania. Władza okazała się być głucha na nasze apele. Odpowiedzią na apel lipcowy „5 x tak” było „5 x nie” Sejmu. W związku z tym, że wszystkie nasze apele o porozumienie były niezauważane przez władzę, pod naporem różnych środowisk, a zwłaszcza pod naporem zakładów pracy, żądających zdecydowanego zmanifestowania rocznicy Sierpnia, rocznicy podpisania porozumienia, pierwszego w powojennych dziejach, kiedy to dialog zwyciężył nad prymitywem i brutalnością - TKK zaapelowała do społeczeństwa, aby w tym dniu, który został uznany za prawdziwe święto ludzi pracy, zorganizować pokojową demonstrację uliczną, traktując to, jako pokojową formę nacisku na władzę. Z doświadczeń wiadomo, że władza ustępuje tylko i wyłącznie pod naciskiem, gdyż sama za swoją główną broń uznaje terror i nacisk. Proszę pamiętać, że wierzyliśmy w to, decydując się na manifestację uliczną, że taki dzień, jakim jest 31.08., który jest dniem rozsądku narodowego, można liczyć na rozsądek władzy i społeczeństwa. Wierzyliśmy, że w tym dniu oczy świata zwrócą się na Polskę, co jest gwarancją, że władza potraktuje te demonstracje jako pokojowy akt. Wierzyliśmy, że masowość demonstracji będzie największym naszym atutem”.

Pytanie Przewodniczącego Sądu: Czy oskarżony przewidywał tragiczne skutki, jakie miały te demonstracje ?

Odpowiedź: „Ja takich skutków nie przewidywałem, bo liczyłem na rozsądek władzy, ale przewidywał je generał Kiszczak. Ja miałem gwarancje z zakładów pracy, że demonstracje będą pokojowe.

Ludzie mi to gwarantowali m.in. tym, że patronat nad obchodami 31.08. objął nie RKS lecz zakłady pracy i one wzięły na siebie obowiązek nie dawania powodu przekształcenia się demonstracji pokojowej w zamieszki uliczne. Tam gdzie władza nie zaatakowała demonstracji, tam te demonstracje udowodniły swój pokojowy charakter, np. Kraków, gdzie zorganizowano 4 pochody i tylko jeden został zaatakowany przez władze.

/Tu przewodniczący sądu przywołuje Oskarżonego do streszczenia wyjaśnień. Mimo to, Wł. Frasyniuk nie zmienia toku swoich wyjaśnień i dalej mówi:

„Na terenie Dolnego Śląska demonstracje miały największy zasięg. Zostały one zaatakowane właśnie w dwóch miastach: Lubinie, gdzie władza nie spodziewała się takich masowych demonstracji oraz we Wrocławiu. Chcę pokazać wysoką świadomość mieszkańców Wrocławia, którzy za wszelką cenę chcieli bez konfliktów ominąć zasieki ZOMO, aby dotrzeć spokojnie na ul. Mazowiecką. W jednym czasie zebrało się tam ok. 60 tys. ludzi. Ci ludzie wręczali milicjantom i żołnierzom kwiaty i dziękowali za okazanie rozsądku. Te 60 tysięcy ludzi rozeszło się w sposób pokojowy i dopiero kiedy nadeszła ta niewielka liczba późniejszych demonstrantów wtedy nie społeczeństwo ale funkcjonariusze porządku zaatakowali tłum ludzi, najpierw jednak atak ten nastąpił na pl. 1 Maja. Największe zamieszki miały miejsce na pl. Strzegomskim, gdzie ZOMO zaatakowało robotników z 4 największych zakładów pracy: Pafawagu, Dolmelu i in. Drugim miejscem były okolice Dworca Świebodzkiego, gdzie szli robotnicy z zakładów usytuowanych w rejonie ul. Grabiszyńskiej: FAT-u, Transbudu, MPK, Elwro i in.

Oskarżam władze o przelanie polskiej krwi.

Oskarżam władze o prowokowanie walk ulicznych”.

/W tym miejscu Przewodniczący Sądu zwraca uwagę Wł. Frasyniukowi, że jest on oskarżonym a nie oskarżycielem i pyta, czy poczuwa się do odpowiedzialności za skutki zamieszek/.

Odp.: Ja się do takiej odpowiedzialności nie poczuwam, ale ci, co są za to odpowiedzialni przebywają na wolności i twierdzą, że jest „mniej zło”. Ofiary zamieszek z 31.08. nie są jedynymi ofiarami stanu wojennego, bo władze odpowiedzialne są również i za ofiary np. zablokowania łączności w pierwszym okresie stanu wojennego /np. śmierć z powodu nie udzielenia w porę pomocy lekarskiej itp./ . Te ofiary - z różnych powodów - mają miejsce do dzisiejszego dnia.

/W tym miejscu ogłoszono przerwę w rozprawie/.

W SW nr 7 /25.07./ zamieściliśmy „Stanowisko w zasadniczych aktualnych sprawach KS Hutmenu” - typowego dużego zakładu przemysłowego Wrocławia. Poniżej przedrukujemy przesłany nam raport z Hutmenu z drugiej dekady listopada. Na przykładzie tego jednego zakładu najlepiej widać powody, dla których - jak przechwała się WRONa - „załogi robotnicze nie dały posłuchu wrogiej propagandzie”. Poskutkował kij. Na jak długo ?

ZWOLNIENIA IN BLANCO      Raport z Hutmenu: 1. Oprócz internowanych wcześniej: Sokół, Ambroziewicz, przed 10.11. internowano dodatkowo: Błaszczyk, Kellar, Ziarko, Trzewiński, którzy pozostają dotychczas. Ponadto zatrzymano kilka osób, z których część wypuszczono po 18 godz. 1 ma wyrok - 1 miesiąc, dwóch czeka na rozprawę.

2. Przed 10.11. ciągle „narady” i straszenie dozoru. Wytypowano listę ludzi do zwolnienia na bruk, jeżeli akcja na terenie zakładu się rozwinię /ok. 70 osób - dane są tylko niektórych/. Kierownikom wręczono popisane in blanco przez dyrektora i kadrowca zwolnienia dyscyplinarne i wymieniono 4 powody wręczenia takich zwolnień od ręki: - opuszczenie miejsca pracy, - odmowa pracy, - uczestnictwo w manifestacji /niepo-

koju/.

3. Objęto wszystkie drabiny na dach do wys. ok. 3-4 m. Zabroniono, z zagrożeniem dyscyplinarki wejścia na drogę obok tzw. „bramy ocalenia” tj. miejsca, gdzie wjechały czołgi w grudniu 81, gdzie ulotka wzywała do spotkania.

4. Kierownikom wydz. dano „do pomocy” oficerów WP. Na teren zakładu wprowadzono oddział ok. 20 żołnierzy dla ochrony ważnych obiektów - m.in. terenu głównej rozdzielni elektrycznej. Rozdzielnia ta, w części położona już za murami zakładu była obsadzona przez wojsko.

5. Zakazano opuszczania hal, a ludzi będących poza halami, kontrolowano.

6. Zmobilizowano aktyw partyjny, powołano i stworzono straż partyjną, którą obsadzono granice i teren zakładu. Powołano znaczną ilość ludzi do ZOS i wprowadzono ciągłe dyżury kierownicze na wydziałach.

7. o 2 w nocy zauważono flagę „Solidarności” na najwyższym murowanym kominie. Komina pilnowano ponad dobę - bez skutku. Obecność flagi zgłosił mistrz pieców szybowych z nocnej zmiany a zdjął zastępca komendanta straży /prawdopodobnie nasłany funkcjonariusz SB/ - nad ranem.

8. Próby manifestacyjnego strajku były na wydz. remontowym, narzędziowni i W-3. W głównej hali W-4 ludzie nie strajkowali i nie pracowali.

9. W dniu pogrzebu Breźniewa, przy głównej bramie załoga urządziła „zbiórkę na wieniec”. Do słoika „Twist” ludzie wrzucali nawet po 20 zł.

10. Ukazały się „Głos Hutnika” i „Hutnik” - oba zjadliwe, przy czym „Hutnik” firmowany przez SW.

11. Wolność dla Lecha ocenia się jako bardzo sprytny wybieg, z którego korzyści czerpie tylko WRONa; - na forum międzynarodowym; - jeśli Lechu podejmie działalność, grozi mu sąd doraźny; - jeśli nie, ordynarna i lekceważąca xxx propaganda kompromitowania go w oczach członków „Solidarności”. Jego list był błędem, który WRONa wykorzystuje.

An.

GŁOSY I ODGŁOSY xxx 16 listopada zmarł w Warszawie 39-letni Stanisław Królik, który został pobity przez milicję 10.11. w czasie demonstracji ulicznych. W kazaniu wygłoszonym podczas mszy żałobnej Prymas Abp Glemp powiedział m.in. Kościół zawsze stoi na straży każdego życia ludzkiego. Dziś stoimy w obliczu użycia przemocy, a przemoc zawsze prowadzi do jeszcze większego jej użycia’.

xxx 23 listopada zmarła Grażyna /Gaja/ Kuroń - żona Jacka Kuronia, wiera towarzyszką jego życia i działalności. Zwolniono ją z internowania w celu podjęcia leczenia szpitalnego. Przyczyną śmierci była infekcja płuc. Na kilka godzin przed jej śmiercią, z aresztu sprowadzono do niej Jacka Kuronia /oskarżony o zamiar obalenia przemocą ustroju/. Kilka miesięcy temu, umierającemu ojcu Kuronia odmówiono podobnej prośbie i zmarł bez pożegnania z synem. Tym razem rzadki przebłysk ludzkich uczuć ze strony władz.

xxx Jak donosi wrocławska prasa /np. WW-22.11./ przedstawiciele władz wojewódzkich podczas spotkania z zomowcami „podziękowali za ich służbę oraz wkład w utrzymanie ładu i porządku w okresie stanu wojennego”. Przy okazji odznaczono „wyróżniających się funkcjonariuszy” /celniejszych w laniu wodą czy sprawniejszych w operowaniu pałką?/. W tym samym czasie sąd usiłował przekonać Wł. Frasyńczyka, iż jest winny śmierci demonstrantów z 31.08.

DZIEKUJEMY: Zbych-2000, KW-1900, Grajek-1000, farm. J.-9000, dyr. W. Grzgorzki-1000, Marysia-mięso, Siostry-używki i kartki, Pajace-1500, Lamba4-1000, Groch-200

W części nakładu nr-u 24 nie ukazały się podziękowania. Przepraszamy. Oto one: Mała-6000, Skoczek-2000, Konrad-500, WKB-500, Groch-1200, Farmaceutki-1300, Wujek-2000, Sufler-1000, Lilijka-1600, Janka-500

Numer zamknięto 23.11.1982 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej